

DO CZYTELNIKÓW

Dotychczas pismo nasze w okresie wakacyjnym i urlopowym zawieszało swoją działalność. W roku bieżącym w związku z rozszerzeniem się kręgu czytelników, postanowiliśmy w lipcu i sierpniu „Po prostu” wydawać, ograniczając jednak w niektórych numerach objętość do stron 6-ciu. Pozwoli nam to jednocześnie podnieść nakład pisma.

Redakcja

Nr 28 (390)

8. VII. 1956 .

Cena 70 gr.

PO PROSTU

TYGODNIK STUDENTÓW I MŁODEJ INTELIGENCJI



fot. Jerzy Lewczyński

„Wspomnienia”

TADEUSZ RÓŻEWICZ

To się złożyć
nie może

Circe

Opowiadanie
dwuznaczne

Przed taną jatką
na czarnym błocie
ogon
kurczy się skręca
pęcznieje syczy

z tajemniczymi i idiotycznymi po-
dtekstami przeznaczonymi dla spryt-
nych półgłówków, którzy czytają
między wierszami

Pierwsze uwagi

Żywiolowa demonstracja robotnicza wywołana w zasadzie przez splot naszych błędów ekonomicznych i politycznych — to początek, a napad na więzienie, prokuraturę i Urząd Bezpieczeństwa — to koniec wypadków, które „Życie Warszawy” trafnie nazwało „czarnym czwartkiem” poznańskim. Pierwsze i najbardziej rzucające się w oczy rezultaty: vacuum polityczne w mieście wywołane już przez pierwsze dwie godziny pokojowej w zamierzeniach demonstracji robotników; kilkudziesięciu zabitych i zmarłych od ran, około trzystu rannych.

Przyjął się już termin „tragedia poznańska”. Ale jeśli zdławić w sobie na chwilę wstyd, bóg, gniew i gorycz wywołane przez wypadki poznańskie, słowem, jeśli pominąć na chwilę stronę uczuciową, to przecież staje się oczywistym, że „czarny czwartek” wymaga analizy politycznej, to znaczy naukowej, to znaczy takiej, poza którą nikt nie będzie mógł ukryć swoich błędów, nieudolności czy ślepoty politycznej. Oczekujemy takiej analizy od VII Plenum KC naszej partii,

trale szpiegowskie gwałtownie domagają się zwiększenia dotacji przypisując sobie wszystkie rzeczywiste i urojone zasługi; ci chcą przy okazji zarobić. I senat amerykański skwapliwie zastrzykuje im dalsze 25 milionów dolarów. Zaciera ręce kołtun w kraju. Podnosi głowę dzierzymorda. To wszystko stworzyło szczególnie trudne warunki dla milionów ludzi w Polsce walczących o poprawę modelu prawdziwie socjalistycznego państwa.

Dlaczego boją się ci wrogowie socjalizmu zmian, jakie zachodzą w naszym kraju, w całym naszym obozie. Dlaczego cała ich propaganda sieje niewiarę w rzeczywistość tych zmian. Dlaczego sprowadza wszystko do „nowej taktyki”. Jest tak dlatego, ponieważ potężny proces rugowania błędów i wypaczeń, fałszów i zwyrodnień, jakie zaciążyły na naszym ruchu, zwielokrotnia siły tego ruchu. Dlatego, że twórcza inicjatywa mas w miejsce odgórnego administrowania, żywy marksizm w miejsce formuł, twórcza krytyka zamiast lakieru, naukowa analiza sytuacji, nie cofająca się przed powiedzeniem najtrudniejszych do strawienia prawd zamiast lukrowanych sprawozdań biurokraty, — wszystko to wytrąca broń z

cialistycznego. I na odwrót walcząc o naprawę Rzeczypospolitej musimy stale brać pod uwagę, że działa wróg klasowy, nie ten z czytanelek dla ubogich duchem, a ten rzeczywisty, który za wszelką cenę — łącznie z ceną krwi narodu — nie chce socjalizmu. Kto zapomina o jednej z tych prawd, lub usiłuje jedną z nich wyolbrzymić ponad właściwe proporcje, ten sam siebie skazuje na ślepotę polityczną, a wrogowi stwarza dogodny warunki działania.

*

Istnieje tylko jeden kierunek polityczny, którego realizacja uniemożliwi powtórzenie się tragedii podobnej do wypadków poznańskich. Kierunek ten został wytyczony przez III plenum KC naszej partii i XX Zjazd KPZR. Jesteśmy, dziś znacznie dojrzalsi, lepiej rozumiemy, dlaczego proces ten przebiega zygzakami, dlaczego stara się go osłabić wróg klasowy, dlaczego osłabia go biurokrata broniący jakoby socjalizmu. Ale wszystko to każe nam coraz głębiej rozumieć historyczne warunki i historyczną konieczność walki o to wszystko, co zostało zapoczątkowane na III ple-